

OD TWOICH WYBORÓW ZALEŻY KIM BĘDZIESZ

„Zstąpiłem z Nieba nie po to, żeby czynić swoją wolę, lecz wolę tego, który mnie posłał” (J 6:38)

W tym wersecie, Jezus mówi własnymi słowami, po co przyszedł na ziemię. Tutaj w jednym zdaniu jest powiedziane, jak Jezus przeżywał każdy dzień swojego życia na ziemi. Trzydzieści lat życia Jezusa w Nazarecie określa się mianem lat ukrytych, ale tutaj Jezus objawia, co czynił każdego dnia, przez 30 lat życia na ziemi. Jezus rezygnował wtedy z własnej woli, aby czynić wolę Ojca.

Gdy Jezus był ze swoim Ojcem w Niebie, to w wieczności nie musiał się zapierać swojej woli, gdyż była ona taka sama, jak wola Ojca. Ale gdy przyszedł na ziemię, to został odziany w ludzkie ciało, które chce czynić własną wolę, która w każdym aspekcie jest diametralnie przeciwna woli Ojca. Jedynym więc sposobem, w jaki Jezus mógł wypełnić wolę Ojca, było nieustanne rezygnowanie z własnej woli. To był krzyż, który Jezus niósł każdego dnia, przez całe ziemskie życie - bo to właśnie nieustanne zapieranie się własnej woli powodowało, że stawał się duchowym człowiekiem. Tak samo jest w naszym przypadku, dlatego teraz Jezus wzywa każdego, kto chce Go naśladować, aby też każdego dnia brał swój krzyż i rezygnował z własnej woli, bo wtedy stanie się duchowy.

Każdego dnia podejmujemy wiele decyzji, dotyczących wielu spraw. Podejmujemy decyzje jak wydamy nasze pieniądze lub jak będziemy dysponować naszym czasem, albo jak będziemy się o kimś wypowiadać. Jak sformułujemy list; jak zareagujemy na zachowanie innej osoby; ile czasu poświęcimy na studiowanie Słowa Bożego i ile czasu poświęcimy na modlitwę lub służbę. I od rana do wieczora reagujemy na czyny, słowa i zachowanie otaczających nas ludzi. Być może nie zdajesz sobie z tego sprawy, ale każdego dnia podejmujesz co najmniej sto różnych decyzji i podejmując każdą z nich decydujesz, czy chcesz się podobać Bogu, czy może wolisz zadowolić samego siebie lub otaczających cię ludzi.

Wiele naszych działań nie wynika ze świadomych decyzji, ale nawet wtedy czynimy to na jeden z tych dwóch sposobów; albo chcemy zadowolić samych siebie lub innych, albo chcemy przynieść chwałę Bogu. Nawet nasze podświadome działania wynikają z tego, w jaki sposób podejmujemy świadome decyzje. I finalnie, suma tych decyzji decyduje o tym, czy stajemy się duchowi, czy nadal pozostajemy cielesni.

Pomyśl o tysiącach decyzji, które podjąłeś od czasu swojego nawrócenia. Ci, którzy stali się duchowi, każdego dnia, świadomie i konsekwentnie rezygnowali z własnej woli, gdyż chcieli czynić wolę Boga. Z kolei cielesnymi pozostają ci, których zadowala samo przebaczenie grzechów i którzy przez większość czasu wolą zadowalać siebie. To nasze decyzje określają, kim się ostatecznie stajemy.

Dzisiaj, każdy jest na tyle pokorny, na tyle święty i na tyle bezinteresowny, na ile sam zdecydował się takim być, poprzez tysiące decyzji, które podejmował w różnych sytuacjach w ciągu minionych lat. Człowiek nie staje się duchowy przez jedno spotkanie z Bogiem, ponieważ duchowość jest wynikiem wyboru drogi samozaparcia i konsekwentnego pełnienia woli Boga, dzień po dniu, tydzień po tygodniu i rok po roku.

Jako przykład, weźmy stan duchowy dwóch braci (którzy nawrócili się do Pana tego samego dnia), po dziesięciu latach ich nawrócenia. Jeden z nich jest teraz dojrzałym chrześcijaninem, który ma duchowe rozeznanie i któremu Bóg może powierzyć wiele odpowiedzialnych posług. A drugi nadal jest duchowym dzieckiem, które nie ma duchowego rozeznania, bo wciąż musi być karmione mlekiem i zachęcane przez innych.

Czy wiesz, co spowodowało tę różnicę? Ich drobne decyzje, które podejmowali każdego dnia w ciągu ostatnich dziesięciu lat. Jeśli nadal będą postępować w taki sam sposób, to za dziesięć lat ta różnica będzie jeszcze bardziej widoczna. A w odniesieniu do wieczności, ich stopnie chwały są tak różne, jak światło emitowane przez żarówkę 200 watową i 5 watową! Tak, jak „*gwiazda od gwiazdy różni się jasnością*” (1Kor 15:41).

Jako przykład rozważ sytuację, w której masz pokusę, aby oczernić jakiegoś brata, którego nie lubisz. Co wtedy robisz? Ulegasz tej pokusie i oczerniasz tego brata, czy zapierasz się samego siebie i trzymasz usta na kłódkę? Nikt nie został jeszcze dotknięty przez Boga trądem lub rakiem tylko dlatego, że kogoś oczernił, dlatego wielu ludzi myśli, że ten grzech nie zniszczy im życia. Niestety, dopiero w wieczności wielu braci i wiele siostr zda sobie sprawę, że zadowolając swoją cielesność, niszczyli samych siebie. Wtedy będą żałować, że zmarnowali swoje życie na ziemi.

Jezus był w podobny sposób kuszony przez trzydzieści lat życia w Nazarecie. O tych ukrytych latach napisano, że nigdy „*nie miał upodobania w samym sobie*” (Rz 15:3) i zawsze zapierał się samego siebie, dlatego zawsze podobał się Ojcu.

Zadowolając samego siebie można w wielu sferach naszego życia - na przykład w sferze pożywienia. Rozważmy sytuację, w której decydujesz się wydać pieniądze na smaczne przekąski, gdy nie jesteś głodny. W tym nie ma niczego złego, ani grzesznego, ale to mówi o twoim stylu życia - że mając pieniądze kupujesz to, co lubisz, niezależnie od tego, czy tego potrzebujesz czy nie. Robisz to, co sprawia ci przyjemność. Jeśli masz ochotę coś kupić, wtedy to kupujesz. Jeśli masz ochotę gdzieś pójść, to idziesz. Jeśli masz ochotę spać do późna, to śpisz do późna. I jaki jest końcowy efekt takiego życia, nawet jeśli regularnie chodzisz na spotkania i codziennie czytasz Biblię? Może nie stracisz zbawienia, ale na pewno zmarnujesz swoje nowe życie, które Bóg ci dał po to, abyś żył dla Niego.

Z kolei inny brat postanowił dyscyplinować swoje ciało, dlatego postępuje inaczej. Gdy nie jest głodny, to niczego nie je i nie kupuje niepotrzebnych rzeczy, i każdego dnia wstaje 15 minut wcześniej, aby spędzić czas z Bogiem. Gdy ktoś zwraca się do niego z gniewem, to odpowiada łagodnie, bo postanowił, że zawsze będzie okazywał innym miłość i dobroć. Postanawia nie czytać gazet (ani nie oglądać w internecie i TV treści), które pobudzają ludzkie pożądliwości. W każdej sytuacji postanawia się uniażać przed Bogiem, a nie usprawiedliwiać. I zdecydował, że zrezygnuje z każdej znajomości, która zbliża go świata. I dzięki temu, że wybrał nieustanne zapieranie się własnej woli, która zadowalała jego cielesność, zaczyna pełnić wolę Boga, aby podobać się tylko Jemu.

Co stracisz, gdy nie kupisz jakiejś zbędnej rzeczy, gdy wstaniesz 15 minut wcześniej lub prosząc o przebaczenie, zrezygnujesz z własnego poczucia godności? Nic. Ale pomyśl, ile zyskasz! Człowiek, który dzisiaj jest wierny Bogu w drobnych sprawach, za kilka lat będzie godnym zaufania mężem Bożym. I nie z powodu swojej wiedzy biblijnej, lecz z powodu wierności w małych decyzjach podejmowanych każdego dnia nie po to, by zadowolić siebie, lecz po to, żeby podobać się Bogu.

Nie bądź więc człowiekiem pozbawionym charakteru. Ćwicz swoją wolę, aby zawsze podobać się Bogu, bo „*dojrzałymi chrześcijanami stają się tylko ci, którzy karmią się twardym/stalym pokarmem i dzięki długotrwałej praktyce mają zmysły wyćwiczone w odróżnianiu dobra od zła*” (Hbr 5:14).

Rozważ przykład, gdy dwóch otyłych mężczyzn idzie do lekarza, aby pozbyć się nadwagi. Lekarz zleca im pakiet regularnych ćwiczeń na kolejne dwanaście miesięcy. Jeden z nich każdego dnia konsekwentnie je wykonuje, dzięki czemu chudnie i staje się silny. A drugi ćwiczy tylko przez kilka dni, po czym zwalnia tempo i finalnie się poddaje. Z braku dyscypliny, jego brzuch stawał się coraz większy, aż w końcu przedwcześnie umarł. To ilustruje, jak można hartować ćwiczyć swój charakter, aby pełnić wolę Boga lub pozostawić go słabym i beзуżytecznym, aby korzystał z niego diabeł.

Pamiętam, jak kiedyś czytałem o młodym słudze Pana, który czuł, że za długo ogląda telewizję pomimo że oglądał tylko czyste programy. I pewnego dnia postanowił pozbyć się telewizora, aby przeznaczyć czas spędzany przed telewizorem na codzienną modlitwę. Bezpośrednim rezultatem tej drobnej decyzji, którą wtedy podjął i w której codziennie trwał było to, że Bóg dał mu służbę, która błogosławiła tysiące ludzi. Ci, którzy nie widzą niczego złego w oglądaniu telewizji, mogą się sami przekonać, że Bóg nie powierza im zbyt wiele, bo On nagradza tylko tych, którzy Go gorliwie szukają. Bóg nie jest stronniczy.

Dzisiaj jesteś tym kim jesteś, z powodu wielu małych decyzji, które podejmowałeś w przeszłości, a które miały związek z tym, czy zaparłeś się samego siebie, czy wolałeś zadowalać samego siebie w kwestii jedzenia, pieniędzy, snu, studiowania Słowa Bożego, itp. Czas szybko ucieka. Ci, którzy mają ponad czterdzieści lat i spędzili swoje życie na zadowalaniu samych siebie, nie mogą oczekiwać, że teraz zrobią coś wielkiego dla Boga, gdyż zmarnowali najlepsze lata swojego życia, które przepadły na zawsze. Nawet Bóg Wszechmogący nie może ich przywrócić. Ale jeśli teraz zaczniesz pokutować i odwrócisz się od takiego stylu życia, to być może zrobisz jeszcze coś pożytecznego dla Boga, w drugiej połowie swojego życia.

A teraz chcę coś powiedzieć tym, którzy są jeszcze nastolatkami i dwudziestolatkami. Chcę ci powiedzieć, że Bóg chce cię błogosławić w taki sposób, abyś stał się błogosławieństwem dla innych. Chce ci powierzyć ważną posługę w Jego kościele, zanim skończysz trzydzieści lub czterdzieści lat. Ale to jest zależne od tego, czy w ciągu następnych dziesięciu lat będzie mógł cię uznać za wiernego, aby wypełnić swoją wolę w twoim życiu?

Jeśli teraz zdecydujesz się być wierny, to w wieczności nie będziesz tego żałował, bez względu na to, jak bardzo zawodziłeś Boga do tej pory. Traktuj więc swoje życie poważnie i myśl tak, jak myślał Jezus za dni swojego życia w Nazarecie i podążaj za Jego przykładem. Powiedz sobie: Urodziłem się na tej ziemi, aby zapierać się własnej woli i czynić wolę mojego niebiańskiego Ojca.

Czy myślisz, że diabeł pozwoli ci poważnie potraktować to, co teraz mówię? Na pewno nie. Zapewniam cię, iż powie ci, że masz jeszcze dużo czasu; że takie życie jest uciążliwe; że Bóg nie ma nic przeciwko temu, żebyś się dobrze bawił lub sobie pobłażał w tym lub tamtym. Czy wiesz dlaczego będzie ci mówił, żebyś wyluzował? Ponieważ chce, abyś przez następne dwadzieścia lat dryfował bez celu i żebyś się obudził, gdy już będzie za późno. Nie daj się zwieść szatanowi i nie zmarnuj swojego życia. Bóg dał ci tylko jedno życie, a czas szybko ucieka.

Wokół siebie znajdziesz wielu wierzących (nawet tych, którzy rozumieją, czym jest droga Nowego Przymierza), którzy nie są zainteresowani prowadzeniem zdyscyplinowanego życia, pełnego zaangażowania. Nie osądzaj ich. Nie bądź faryzeuszem i nie pogardzaj nimi. Pilnuj swoich spraw i nie wtrącaj się w ich życie. Zostaw ich w spokoju, ale nie bierz z nich przykładu.

Niech tylko Jezus będzie twoim Przykładem. A jeśli otrzymasz jakieś powołanie w swoim życiu, to nigdy nie dopuść, abyś je utracił i bez względu na to, co jeszcze będziesz musiał stracić na tej ziemi, cały czas myśl o dniu, w którym będziesz musiał zdać sprawę ze swojego życia przed trybunałem Chrystusa.

Nie rozpaczaj z powodu błędów, które dotychczas popełniłeś w swoim życiu, tylko radykalnie odwróć się od swoich grzechów i w nadchodzących dniach zacznij z całego serca służyć Panu. A wtedy Bóg ci wybaczy i wymaże twoją przeszłość. Nie żyj swoimi niepowodzeniami, bo inaczej wciąż będziesz się tulać. Pamięć o swoich niepowodzeniach pomoże ci zrozumieć, że dzisiaj jesteś tym, kim jesteś, tylko dzięki Bożej łasce. A to ci pomoże stale zginać kolana przed Bogiem. Postanów, że staniesz się prawdziwym mężem Bożym lub prawdziwą Bożą niewiastą.

Kto ma uszy zdolne do słuchania, niechaj słucha.

Zac Poonen

Your Decisions Determine What You Become

www.chlebznieba.pl